

Jasenovac – bałkański Auschwitz

W IV RP stało się modne roztrząsanie historii... Z naciskiem na zbrodnie II wojny światowej. No to my przypominamy jedną z nich:  
Jasenovac – bałkański Oświęcim.

Katolicka cenzura przykrywa i tę potworną zbrodnię zasłoną milczenia. Próżno szukać jakichś informacji, zwłaszcza w języku polskim. Poza portalami internetowymi nie poddającymi się katolickiej cenzurze nie znajdziemy NIC. Oto „wolność słowa” w IV RP parafialnej, państwie wyznaniowym. Na forum pojawił się głos, że o tumultie toruńskim pisały „Mówią Wieki” w numerze 2/2006. Tylko że na portalu kwartalnika ten jeden numer jest pozbawiony spisu treści! Czy to przypadek?

21 kwietnia 2006 r. odbyły się w Jasenovacu uroczystości z okazji 61 rocznicy wyzwolenia obozu zagłady. Prezydent Chorwacji, katolik Mesić, przyznał, że „Jasenovac był widownią ludobójstwa, holokaustu i zbrodni wojennych... Honor narodu chorwackiego ocalili w tych dniach bojownicy antyfaszystowscy, którym na zawsze powinniśmy być za to wdzięczni”. Kto zatem honor narodu chorwackiego splamił?

W 1941 r., po ataku Hitlera na Jugosławię, Ante Pavelić proklamował Niezależne Państwo Chorwackie (NDH), satelitę faszystowskich Niemiec. Państwowym programem katolickiego NDH była eksterminacja Żydów, Cyganów i prawosławnych Serbów w celu pełnej faszycyzacji i katolicyzacji kraju. Piusowi XII, „papieżowi Hitlera”, marzyła się krucjata na bolszewików, zniszczenie prawosławia i „nawrócenie Rosji”. Cel ten widział już blisko – w wyprawie Hitlera.

Chorwacja to przypadek szczególny. Kler prawie zawsze dokonywał zbrodni cudzymi rękami, wykorzystując podporządkowaną sobie władzę świecką. Nawet wyroki kościelnej inkwizycji wykonywali cywile, co dzisiaj daje kościelnym fałszerzom historii okazję do umywania rąk i uchylania się od odpowiedzialności za zbrodnie. TO NIE MY! A że z boku zawsze stał ksiądz...

W NDH puściły wszelkie hamulce – duchowni katolicycy mordowali ludzi własnymi rękami. Według historyków, aż 953 duchownych katolickich brało czynny udział w rzeziach! Katolicycy księża i mnisi przewodzili wielu bandom Ustaszowskich morderców, a franciszkański zakonnik Mirosław Filipowić został komendantem obozu zagłady w Jasenovacu – „bałkańskim Oświęcimiu”. Do prześladowań kler katolicki nawoływał Chorwatów z ambon. Minister oświaty Budak jawnie głosił: Część Serbów wybijemy, część wygnamy, a resztę, która musi przyjąć religię katolicką, włączymy do narodu chorwackiego... Wszystkie nasze poczynania wynikają z wierności wobec religii i Kościoła katolickiego. Wymordowali w niewielkiej Chorwacji około 600 tys. Serbów, 60 tys. Żydów i 27 tys. Cyganów. Zburzyli lub ograbili setki cerkwi i klasztorów, w wielu z nich urządzili sale tortur, używając najbardziej wymyślnych narzędzi. Nie oszczędzali nikogo: kobiet, dzieci ani starców. Furia morderców była tak wściekła, że zdarzało się, iż nawet Niemcy rozbrajali oddziały Ustaszów, a przerażeni Włosi ratowali w swojej strefie cywilów, nawet Żydów. Tymczasem niezadowolony abp Stepinac żalił się, że „na chorwackich obszarach przyłączonych do Włoch postępuje ciągły upadek życia religijnego i tendencja do przechodzenia na schizmę!”.

Świadek tamtych wydarzeń – włoski reporter (a więc sojusznik faszysta, nie wróg!) Falconi – napisał, że... „prawie nie sposób wyobrazić sobie ekspedycję karną straszliwej kadry Ustaszów bez księdza, w szczególności franciszkanina, który im przewodzi i podbechtuje ich”. Inny Włoch, prezes Włoskiego Towarzystwa Geograficznego Zoli, potwierdza to: „(...)

ci jego [św. Franciszka] uczniowie i duchowi potomkowie, żyjący w NDH, zionąc nienawiścią, zabijają niewinnych ludzi, swych braci w Ojcu Niebieskim, mających ten sam język, tę samą krew, ten sam kraj rodzinny, mordują ich, grzebią ich żywcem...”. Ale nie tylko franciszkanie brali udział w rzezi. Na przykład jezuita Kamber był szefem policji w Doboj w Bośni. Opisy jego tortur i morderstw dorównują sadyzmem mordom UPA na Polakach na Wołyniu. Gorliwi katolicy Ustasze lubili fotografować się w czasie akcji, dzięki czemu dobrze udokumentowali swoje zbrodnie. Masowe groby także pozostały. Elementem systemu zagłady były obozy koncentracyjne. Największe z nich to Jasenovac, Stara Gradiska i Danica. Jasenovac, w którym zamordowano około 120 tys. ludzi, w tym 19 tys. dzieci, nazywany jest bałkańskim Oświęcimiem. Przez pewien czas jego komendantem był wspomniany franciszkanin Filipović, powszechnie zwany szatanem. Jego specjalnością było mordowanie ludzi motyką. Także kobiet i dzieci... Do pomocy Jasenovac miał dziesiątki innych katolickich duchownych. Czy wobec tego ten obóz zagłady nie zasługuje na miano katolickiego Oświęcimia? Wszak walczyliśmy o nazwanie Oświęcimia obozem niemieckim. Jasenovac znany był z masowego ścinania głów ludziom (w ten sposób oszczędzano kule). 28 sierpnia 1942 r. załoga obozu urządziła zawody. Zwycięzca, katolicki duchowny franciszkanin Brzica, w jeden dzień specjalnym nożem ścinał głowy 1360 ludziom! Watykan wiedział o zbrodniach w Chorwacji; miał tam swojego nuncjusza. I ani słowa protestu, a wręcz przeciwnie, pełne poparcie. W maju 1941 r., w czasie największych rzezi, papież Pius XII przyjął na uroczystej audiencji i błogosławił Pavelicia, przywódcę Ustaszowskich zbrodniarzy. Papieżowi nie przeszkadzało, że już wtedy ciążyły na Paveliciu wyroki śmierci wydane w Jugosławii za podwójne morderstwo oraz w 1936 roku we Francji i w Jugosławii za współorganizację zamachu, w którym zamordowano w Marsylii króla Jugosławii i ministra spraw zagranicznych Francji. O tym zbrodniarzu abp Stepinac pisał: „Pogławnik (führer) jest szczerym katolikiem”. Stepinac, arcybiskup Zagrzebia i prymas Chorwacji, duchowy „opiekun” Ustaszów, w 1942 r. został ich duszpasterzem. Musiał wiedzieć o zbrodniach oraz wyczynach swoich duchownych, skoro w krótkim czasie pod ich przywództwem militarnym lub duchowym wymordowano prawie milion ludzi, a dwa miliony Serbów przymusowo ochrzczono. Uzgodnił nawet przejmowanie serbskich cerkwi, a przymusowe nawracanie Serbów z prawosławia nazywał dziełem bożym. W 1943 r. przedstawiał kurii zasługi Ustaszów w nawracaniu na katolicyzm, dziękował duchownym, zwłaszcza franciszkanom. W tramwajach, urzędach, sklepach i restauracjach Zagrzebia nakazał rozwiesić tabliczki o treści: „Serbom, Żydom, koczownikom i psom wstęp wzbroniony”. Kiedy do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, a wkrótce nad Hitlerem zawisło widmo klęski, Stepinac zaczął nagle mówić o prawach człowieka. Nawet pomagał niedobitkom. Ale obozy zagłady działały nadal – aż do końca wojny. Po wojnie żaden ze zbrodniarzy w sutannach nie poniósł kary kościelnej. Przeciwnie, Kościół pomógł im w ucieczce i ukryciu się. Zrabowany ofiarom olbrzymi majątek został zabezpieczony, i to nie bez pomocy Watykanu. Dzięki temu zapleczu finansowemu Ustasze dokonywali dalszych terrorystycznych zamachów przeciwko Jugosławii. W nowej Jugosławii stracono m.in. 139 franciszkańskich zbrodniarzy, a Kościół poddano represjom. Z natury rzeczy przeciwstawiał się temu Stepinac i to dało mu okazję do wskoczenia w wymarzone przez kler buty... męczennika, bo został skazany na 16 lat więzienia. Przed sądem, oczywiście, na temat zbrodni Ustaszów „nic nie wiedział”. Po 5 latach przeniesiono go do aresztu domowego i tak „męczył się” w zaciszu domowym do śmierci. Reakcja Kościoła była znamienita: w 1953 r. Pius XII mianował Stepinaca kardynałem. Tamtą decyzję świetnie mogą tłumaczyć słowa prezydenta USA Trumana o dyktatorze Trujillo: Wiem, że to skurwysyn, ale to NASZ skurwysyn”.

Ale to jeszcze nic! Jan Paweł II „kardynała męczennika” beatyfikował – mimo ogromnych protestów ze strony prawosławia, Serbów i Żydów. Można się do niego modlić... tylko o co? Parlament wolnej, znów czystej, bo katolickiej Chorwacji zrehabilitował go, czemu akurat nie należy się specjalnie dziwić.

Bezpośrednio odpowiedzialny za ludobójstwo Pavelić uszedł kary. Dzięki pomocy Kościoła zbiegł do katolickiej Argentyny i żył tam spokojnie do zamachu, który zorganizowały na niego służby Jugosławii. Pavelić jednak przeżył i uciekł do katolickiej Hiszpanii pod opiekę gen. Franco, wiernego sojusznika Watykanu. Zmarł w Madrycie w 1959 r.

Lux Veritatis

**Bibliografia:**

John Cornwell, Papież Hitlera, Vladimir Dedijer, Jasenovac – jugosłowiański Oświęcim a Watykan,  
Karl-Heinz Deschner, I znowu zapiał kur.